

O D P I S.

19 stycznia  
II

8

Łodzi  
Łodzi

S. Krzyżanowskiej

XX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Helena Falska

l. 48

Jan i Wiktoria

Łódź, Kopcińskiego 39 a

prac. fizyczna w drukarni  
rz.kst.

niekarana

obca

Podczas Powstania Warszawskiego znajdowałam się na terenie Wytw. Papierów Wartościowych nad Wisłą. Gmachy Wytwórni były celem silnego bombardowania z ziemi i z powietrza. Schron, w którym byłam pierwotnie został częściowo uszkodzony od bomby, która przebiła 3 piętro wyżej nad nim. Były wtedy straty w ludziach. Wtedy przenieśliśmy się do schronu Prezydenta. Przypuszczam, że na terenie Wytwórni mogło znajdować się mniej więcej 300 osób ludności cywilnej, ilości Powstańców nie potrafię wskazać. Kiedy sytuacja wojskowa na terenie Wytwórni załamała się, wojsko powstańcze opuściło nasz teren wraz z grupą 7-u rannych, pozostawiając swoich 2-ech rannych w schronie Prezydenta. Oprócz tych rannych w pomieszczeniu Prezydenta na terenie Wytwórni znajdowała się grupa rannych przyniesionych z zewnątrz, z miasta. Początkowo to prowizoryczne ambulatorium mieściło się w schronie na głębokości 6 mtr. - gdy został ten schron zbombardowany rannych umieszczano w korytarzach. Wielu tych rannych zostało pochowanych na terenie wytwórni koło wieży. W momencie kiedy sytuacja już była b. gorąca na terenie wytwórni i poruszanie się było niebezpieczne siedzieliśmy stale już w głębokim schronie Prezydenta, nie mogąc więc wskazać ilu rannych leżało po korytarzach. Opiekowała się./.



61 59 58

imi dr. Petrynowska, lekarz Wytwórni. Gdy wojsko opuściło teren Wytwórni zmniejszyła się także ilość cywilnych, szukając bezpieczniejszego miejsca. Mam wrażenie, że w momencie wejścia Niemców na terenie Wytwórni znajdowało się około 35 osób cywilnych, 2-ech rannych powstańców i niewiadoma mi ilość rannych cywilnych. Teren Wytwórni zajęło wojsko niemieckie, nie słyszałam innego języka prócz niemieckiego. Brutalnie szukano u nas pieniędzy, złota, broni, część młodszych zapędzono do zbierania trupów, starsze osoby zguzgowano razem i już nie pamiętam czy zaraz czy ze szkoły koło mostu na Żoliborzu wywieziono autem. Słyszałam, że nikt z tych starych niedożeńnych osób nie wrócił. Mnie przydzielono do pracy przy zbieraniu ciał z pobliza, kazano nam je zrzucić do lejka po bombie i następnie lej ten zasypać gruzami. Następnie znów wśród brutalnego popychania, grabienia, przeprowadzono nas do gmachu szkoły na Żoliborzu. W gmachu tym było już dużo ludzi z innych okolic Starego Miasta. Zabrano wśród nas niewielką grupę osób do jakichś robót. Gdy powrócili mówili mi Jerzy Rybak, że zagnano ich znów na teren Wytwórni i że widział, że zostali zabici wszyscy ranni pozostali w schronie i na korytarzu. Wśród zabitych miała być rodzina Wiesiołowskich, dr. Petrynowska, więcej nazwisk nie znam. Przypominam sobie, że w grupie z Rybakiem był też Aleksander Idzikowski. Pamiętam nast. nazwiska uratowanych osób z ludności cywilnej: Stanisława Niewiarowska, prac. w Łodzi, (wyszła z terenu jeszcze przed wejściem Niemców), Idzikowski z matką, Garowie, rodzina dozorczy z terenu P.W.P.W., reszta zaginęła np. rodzina Milewskich z 4-gim dzieckiem, Bobińscy, Zielińscy - ci wraz z innymi zostali w szkole zakładowani na suta i wywieziono ich. Los tych ludzi jest do dziś nieznany. Byli to wszyscy pracownicy Wytwórni i gdyby żyli nawiązałiby kontakt z nią. Ludzie, których zabrano na suta albo mieli dzieci nieletnie, lub byli zupełnie niedożeńni na skutek wieku. Po kilku godzinach przebytych w tej szkole na Żoliborzu przegnano nas na Okopową, gdzie znów przebyliśmy 1 dzień na terenie garbarni Pfeiffra. Po miesięcznym pobycie w schronie tak straciłam orientację, że nie wiem nawet jakimi ulicami nas prowadzili. Na Okopowej znów oddzielono słabszych i wywieziono ich gdzieś w nieznane. Była m. inn. p. Różańska. Nie wróciła ona do tej pory. Przez cały ten okres nie zetknęłam się z Ukraińcami, zawsze eskortowali nas Niemcy. Na Okopowej nie słyszałam żadnej egzekucji. Siedzieliśmy tam na jakiejś trawie, nie w budynku. Jeszcze w czasie pobytu w schronie Prezydenta, już po wyjściu Powstańców kilkakrotnie wracali ci ludzie, którzy odnieśli tych 7-u rannych powstańców. Słyszałam, że zanieślono ich na Ukłanowską i ul. Jereską. Od jednego z tych ludzi (byli to Żydzi) dowiedzieliśmy się także, że punkt ambulatoryjny na Ukłanowskiej został zbombardowany i jedna z łączniczek, która już w naszym schronie podczas nalotu została poparzona benzyną na Ukłanowskiej spaliła się podczas bombardowania. Odczytano: /- / S. Krzyżanowska, /- / H. Falska.-



zgodność z oryginałem:

*S. Krzyżanowska*  
Okręgowy Sędzia Sledczy

/S. Krzyżanowska/

Łódź, dnia 19 stycznia 1948 r.